



Wiktor JUNOSZA

B.D.I.C

CO TO MA ZNACZYĆ?

Niektóre pisma uznały sprawę za tak mało ważną, że w ogóle nie dały o niej wiadomości; inne zamieściły krótkie wzmianki w rubryce sportowej, jakby nie dostrzegając, że zagadnienie należy do zupełnie innej dziedziny.

Przeczytaliśmy więc, że Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej zabronił stowarzyszeniom afilowanym rozgrywania meczów z węgierską drużyną „Honved”. Nic więcej.

Sama decyzja jest przerażająca; podanie jej przez prasę zachodnią bez komentarzy, bez wołania na alarm — jest przerażające w dwóch osobach.

O co chodzi? Sławna drużyna „Honved” zbuntowała się przeciwko rządowi Kadara, wybrała wolność i zakontraktowała długie tournée po Ameryce Południowej, gdzie, jak wiadomo, piłka nożna jest najlubiejszym widowiskiem. Członkowie zespołu, zawodowcy, pracowaliby więc dalej w swoim fachu, lecz — jako wolni ludzie.

Węgierski Związek Piłkarski drużynę zawiesił. Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej, z siedzibą na Zachodzie, uznał, że ponieważ związek węgierski jest jego członkiem, więc musi on decydować tego związku honorować i poprzeć go swym autorytetem. Potraktował więc sprawę czysto formalistycznie operując się, w dodatku, na najbardziej beznamiętnej interpretacji suchych przepisów.

Zamknął on oczy na fakt oczywisty, że związek węgierski nie jest zrzeszeniem sportowców, a — podobnie jak wszystkie organizacje za żelazną kurtyną — instrumentem partii i rządu, mającym trzymać sportowców w ryzach i zapewniać ich udział w „budowie socjalizmu”.

Ze tak właśnie jest, dowiódł sam węgierski związek, proponując „Honved” dokończenie na str. 2-giej

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XI. — Nr 2 (457)
12 STYCZNIA — 12 JANVIER 1957

CENA
PRIX 30 fr.

Nasza walka — uzupełnieniem wspaniałych wysiłków narodu

Przemówienie noworoczne Generała Władysława Andersa

W imieniu Rady Trzech witam serdecznie wszystkich tak licznie zebranych w dniu dzisiejszym. Dziękujemy Przewodniczącemu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, Przewodniczącemu Egzekutywnej Zjednoczenia Narodowego i generałowi Kopańskiemu za złożone na nasze ręce życzenia. Chciałbym teraz, u progu Nowego Roku, stwierdzić, jakie są nasze poglądy i dać wyraz uczuciom, podzielanym przez naszerze rzesze Polaków. Czynię to z szczególnym przejęciem, wiedząc, że słowa moje dotrą do rodaków w Kraju i staną się jeszcze jednym ogniem łączącym nasze myśli i serca z całym narodem.

Rok, który mamy tuż po sobie, przyniósł Polsce i całemu światu głębokie przemiany i wielkie wydarzenia. Wbrew propagandzie komunistycznej i ponurym ocenom, powtarzanym nieraz cynicznie na Zachodzie, bohaterska postawa robotników i młodzieży pol-

skiej a wraz z nimi i całego narodu, stwierdziła, że duch niezłomnego oporu przeciwko najeźdźcy sowieckiemu nie osłabł i nie zmalał. Pomimo tak długich lat niewoli, naród nasz pozostaje wierny swej dumnej tradycji: wolności człowieka, niepodległości państwa i pełnej łączności z zachodnią kulturą chrześcijańską.

Nie jesteśmy dotąd w stanie ocenić dokładnie, w jakim stopniu wydarzenia ubiegłego roku wstrząsnęły Rosją Sowiecką. Możemy jednak stwierdzić, że jesteśmy świadkami wstępnym objawów rozkładu ideologicznego i politycznego oraz wielkiego kryzysu gospodarczego imperium sowiecko-komunistycznego. W tych nowych warunkach stworzonych przez zmiany w Rosji, niezłomne dążenie naszego narodu do wolności zdołało zmusić reżym komunistyczny w Polsce do wejścia na drogę ustępstw.

Z szczerą ulgą dowiadujemy się

o zelzeniu policyjnego terroru w Kraju, o wypuszczeniu ludzi z więzień a również i z obozów sowieckich. Z radością witamy naszych rodaków, którym pozwolono odwieźć kraje świata wolnego. Los narodu polskiego pozostaje jednak w swej istocie bez zmiany. Wojska sowieckie nadal przebywają na terenie Polski. Nie przywrócono nawet pozorów wolności politycznej. Kraj cały pogrążony jest w coraz większej nędzy gospodarczej, która jest nieuniknionym następstwem władzy komunistycznej. Jesteśmy dzisiaj świadkami próby rządzenia Polską przy pomocy dyktatury komunistycznej zgiętej, a właściwie, pod naciskiem społeczeństwa, nieco bardziej humanitarnej oraz mniej od Moskwy zależnej. Do prawdziwej wolności i niepodległości droga jest jeszcze daleka.

Naród nasz, w swej wielkiej dojrzałości politycznej, zdaje sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa ciążącego nadal nad Polską, która nie tylko musi znosić na swym terytorium garnizony sowieckie, ale otoczona jest ze wszystkich stron zmasowanymi wojskami sowieckimi.

Stoimy na progu roku, który przynieść może dalsze wielkie zmiany o historycznym znaczeniu, ale prosimy Boga, aby nie stało się to kosztem dalszych ofiar i nowej utraty żywych sił naszego umęczonego narodu.

Z wstrząśnięciem i przejęciem przeżyliśmy wiadomość o zwolnieniu z komunistycznego więzienia Jego Eminencji Księdza Kardynała Wy-

szynskiego, biskupów oraz księży świeckich i zakonnych. Jest to na pewno najjaśniejsza karta w toku wydarzeń w Polsce w ubiegłym roku. Odtąd naród nasz posiada znowu swego przywódcę duchowego, który ze stolicy prymasowskiej będzie mógł kierować losami Kościoła w Polsce, w tak niezwykle ciężkiej i niebezpiecznej drodze, jaka stoi przed nami.

Ciemne i groźne chmury, wiszące wciąż nad Polską i otaczające ją wokoło, nie pozwalają jeszcze widzieć, kiedy przyjdzie wolność i niepodległość naszej Ojczyzny oraz upragniony pokój dla całego świata. Umocnienie naszej głębokiej wiary, że to nastąpi, spinyśmy na nas w Orędziu wigilijnym Ojca Świętego, który z niezwykłą wyrazistością rzucił światło na o-

Dokończenie na str. 3-ciej

Józef BUJNOWSKI

Uchwała i ankieta

I.

„Kulturę” uważałem za pożyteczne czasopismo społeczno-literackie, naświetlające ogół spraw z nieco innego stanowiska niż ogół pism emigracyjnych, korzystałem też kilkakrotnie z istniejących możliwości publikacyjnych. Wszakże ostatnia jej ukeja, zmierzająca, jak wnioskuję, do fałszywego przedstawienia obrad i decyzji Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, z wyraźną intencją szkodażenia tej instytucji, budzi poważne zastrzeżenia i zmusza do analizy tego zjawiska, ja-

kim jest „ankieta” publikowana w ostatnim numerze tego czasopisma.

Uderza w tej ankiecie przede wszystkim brak obiektywizmu w doborze zmobilizowanych wypowiedzi. Dopuszczeni w niej do głosu zostali tylko nieliczni członkowie Związku, co do których można było mieć pewność, że wy powiedzą się po myśli organizatorów ankiety. Przytłaczająca większość pisarzy i nie-pisarzy wypowiadających się w ankiecie nie bierze udziału w życiu i pracach Związku, nie należy do tej organizacji. Uchwała Związku ma niewątpliwie charakter polityczny i jest ustosunkowaniem się do spraw interesujących nas wszystkich, w zasadzie jednak jest sprawą wewnętrzną organizacji i nie obowiązuje ludzi nie należących do Związku. Ponieważ nie ma przymusu należenia do Związku, podpisanie się pod uchwałą jest aktem dobrej i nieprzymuszonej woli każdego należącego do tej organizacji. Nie jest bez swej wymowy tedy fakt, że garstka piszących a nie należących do Związku ludzi, wśród których są niewątpliwie i pióra wysokiej klasy, zabiera głos w sprawach Związku. Szczególnie tego zjawiska stanowi wręcz fakt nie pozabawiony elementów humorystycznych: oto paru członków Związku organizuje do tej przeciwzwiązkowej akcji ludzi nie należących do Związku, a „Kultura” temu patronuje. Trudno jest mówić w tych warunkach o jakimś obiektywnym przedyskutowaniu zagadnienia

dokończenie na str. 2-giej

dokończenie na str. 3-ciej

Przed „wyborami” w Polsce

Kampania zbliżających się wyborów w Polsce, które jak wiadomo odbędą się 20 stycznia, wkroczyła już w przedostatni etap. Najwięcej kłopotów z ustaleniem kandydatów miały komitety tzw. Frontu Jedności Narodu, który od szeregu tygodni przygotowuje wybory. Listy kandydatów w wielu okręgach wyborczych kraju komitety te zgłosiły dopiero w późnych godzinach wieczornych 16 grudnia, a według kalendarza wyborczego, dzień ten był ostatecznym terminem zgłaszania list. Informując o tym fakcie warszawska „Trybuna Ludu” z 17 grudnia pisze, że „do ostatniej chwili komitety wyborcze dyskutowały bardzo gorąco i burliwie nad poszczególnymi kandydaturami”. Według zaś wcześniejszych doniesień prasy krajowej w wielu okręgach „wstępne propozycje” co do kandydatów, wysunięte przez

komitety wyborcze Frontu Jedności Narodu, uległy gruntownym zmianom.

Zmiany te w wielu okręgach Polski — jak widać — musiały być dokonane pod naporem opinii publicznej, a w szczególności załóg fabrycznych i żądających ludności wiejskiej. Np. „w województwie rzeszowskim — jak donosi „Życie Warszawy” z 13 grudnia — w ciągu ostatnich dni w wyniku zebrań zorganizowanych we wsiach i pod wpływem dezyderatów wysuwanych przez liczną delegację chłopską, postanowiono zastąpić szereg proponowanych wcześniej kandydatów — kandydaturami starych działaczy ludowych odsuniętych w poprzednim okresie od życia politycznego”. Podobne wypadki miały miejsce w szeregu miastach, gdzie znowu wysunięto wielokrotnie więcej kandydatów, niż mogło być wpisanych na listę wyborczą danego okręgu.

Z informacji powyższych wnosić można, że zwłaszcza w ostatnim tygodniu przed terminem zgłaszania list kandydatów aktywny PZPR do szedł do przekonania, że wysunięte i popierane przez niego kandydatury do prowadzić mogą w wielu okręgach do bojkotu wyborów lub z góry już przesądzać możliwość otrzymania przez kandydata 50 procent potrzebnych głosów, jak to przewiduje ordynacja wyborcza. Stąd też starano się bodaj częściowo uzgodnić listy kandydatów z różnymi ośrodkami w danym okręgu.

dokończenie na str. 2-giej

Wojciech WASIUTYŃSKI

Wybory w Skarbie Narodowym

Dokonany został pierwszy, ale decydujący krok w kierunku oparcia całej struktury Skarbu Narodowego na wyborach, dokonywanych przez płatników. Krok ten jest wprowadzeniem do Komisji Głównej 18 przedstawicieli wybieranych Komisji Krajowych. Stanowią oni będą najliczniejszą grupę członków Komisji Głównej: niemal połowę jej składu.

Najpełniejszym i klasycznym wyrazem zasady wybieralności władz głównych Skarbu byłyby oczywiście powszechne i bezpośrednie wybory do Komisji Głównej. Ktokolwiek jednak miał do czynienia z pracą Skarbu Narodowego na emigracji, wie, że takie klasyczne rozwiązanie jest w praktyce niewykonalne. W wielu krajach nawet wybory do komisji krajowej są zbyt trudne. Polacy rozproszeni po wielkich przestrzeniach nie mają nieraz możliwości spotkania się ani poznania. Główna Komisja, obejmująca swą działalnością wszystkie pięć części świata, musi mieć gdzieś swoją siedzibę i miejsce swoich zebrań. Nie ma mowy o tym, by Skarb mógł pokrywać koszty dojazdów delegatów z odległych krajów na zjazdy Komisji. Powszechne i bezpośrednie wybory sprowadziłyby się więc do tego, że płatnicy głosowaliby na nieznanych sobie londyńczyków, którzy nigdy nie złożyliby im osobiste sprawozdania ze swego mandatu i w żadnej formie nie podlegałyby kontroli swych wyborców.

Organizacja Skarbu musiała pójść inną, bardziej rzeczywistą drogą. Najprzód, nie bez dużych trudności, przeprowadzono wybory do Komisji Krajowych w krajach większego skupienia

Polaków. Komisje te są ciałami zorganizo- wаныmi, stale działającymi. Mogą nie tylko wysuwać projekty, ale także sprawować kontrolę nad swoimi delegatami do władz głównych. Z chwilą powstania tych wybranych Komisji, reprezentujących wolę płatników swego kraju rozproszenia, możliwe się stało wprowadzenie czynnika wyborów do Komisji Głównej.

Dokończenie na str. 3-ciej

Ryszard WRAGA

O TAK ZW. „KOMUNIZMIE NARODOWYM”

VI.*)

Zwolennicy posilkowania się terminem „komunizm narodowy”, a zwłaszcza entuzjastami uważający „narodowe koncepcje komunizmu” za realne i stanowiące swego rodzaju przeciwwagę dla komunizmu sowieckiego, opierają się w swej „argumentacji” na trzech przykładach, mających — ich zdaniem — świadczyć o walnych możliwościach „komunizmu narodowego”: Chiny, Jugosławia i... ostatnio Polska, a, ściślej rzecz biorąc — Gomułka.

Jeżeli chodzi o Chiny i Jugosławie, to obrońców „narodowego charakteru” komunizmu w tych krajach z reguły cechuje albo zrytualna nieznamość rzeczy, albo, co gorsza, zaślepienie, spoutęgwanie niecierpliwością i przyzw-

*) Por. „Syrena” nr nr 451, 452, 453, 454/5 i 456.

czajeniem do przyjmowania pobożnych życzeń za rzeczywistość. Odwieczną prawdą jest to, że wierzy się w co chce się wierzyć.

Ami doktryna, ani praktyka komunizmu chińskiego nie wykazały dotychczas najmniejszego odchylenia od komunizmu sowieckiego, od leninizmu-stalinizmu. Wprost przeciwnie: nie będzie przesadą stwierdzić, że to zw. „stalinizm” (to znaczy doktryna i praktyka leninowska na okres „budowy komunizmu w odrębnym państwie”, czyli właśnie „komunizmu narodowego”) w Chinach jest znacznie bardziej ortodoksyjny aniżeli w Z.S.R.R. W Rosji sowieckiej, pomiędzy teorią i praktyką były nieraz daleko idące rozbieżności. Tak np. zarówno regulamin partii jak i konstytucja nie przewidywały dyktatury personalnej, i mówiły o kierownictwie kolektywnym i o „centralizmie demokratycznym”. W Chinach — Mao jest dyktatorem nie tylko siłą fakt, ale również na podstawie zarówno regulaminu partii jak i konstytucji państwa. Jeżeli można, bez przesady, powiedzieć o Stalinie, że był on najwierniejszym i „genialnym” interpretatorem leninizmu w „konkretnym okresie”, to o Mao można powiedzieć, że jest on najwierniejszym i również swoście genialnym interpretatorem stalinizmu, jako leninowskiej doktryny budowy „komunizmu narodowego”.

Alé żeby to zrozumieć, trzeba bardzo uważnie czytać i studiować nie tylko zachodnio-europejską literaturę i prasę komunistyczną, nie tylko literaturę i prasę sowiecką, ale literaturę i prasę chińską. (Nie jest to takie trudne, zważywszy, że Pekin jest nie mniej ruchliwy w swej propagandzie wielojęzycznej niż Moskwa). Przyszanę, że dotychczas nie spotkałem ani je-

Dokończenie na str. 3-ciej

QUIDAM

POLACY W RYDZE

W prasie krajowej zaczęły się ukazywać pierwsze wiadomości o Polakach na Łotwie. Znajdujemy je np. na łamach „Przekroju” w korespondencji z Rygi. Autor reportażu, Olgierd Budrewicz, zaznacza, że przekazuje czytelnikom „wrażenia jednego z pierwszych polskich dziennikarzy, który rzy po wojnie odwiedził Łotwę”.

Informacje zawarte w korespondencji są fragmentaryczne, ale brzmią rewelacyjnie z uwagi na to, że kraje bałtyckie po zagrabieniu ich przez Związek sowiecki zostały ze wszystkich stron otoczone żelazną kurtyną potrójnej grubości. Przyszanę to pośrednio autor reportażu pisząc, że „o Rydze, choć leży zaledwie 300 kilometrów od naszej granicy, wiemy mniej niż o Rzymie i Pekinie”.

Po zejściu na ląd ze statku „Gliwice” reporter wyznaje, że dziwił się wszystkiemu: i nowoczesnym tramwajom, wyprodukowanym w Rydze, i nie nagannej czystości ulicom, i dobrze utrzymanym fasadom mieszczańskich domów, a wreszcie — blaskowi „różnokolorowych neonów”, zwłaszcza w centrum miasta. Planu Rygi Budrewicz nie dostał, ale dowiedział się z najnowszego rocznika statystycznego, że ludność miasta wynosi 565 tysięcy (w roku 1940 — 385 tysięcy). Ponie-

waż ruch budowlany jest b. mały, przeto przyrost liczby mieszkańców spowodował wielkie zgęszczenie mieszkań.

A teraz o Polakach. Oto co pisze Budrewicz:

„Kiedyś w katedrze ryskiej wygłosił kazanie Piotr Skarga, co skrzętnie odnotowały kroniki miejskie. Ale wątpię, czy aktualne kroniki notują, że i dzisiaj co niedzielę w ośmiu kościołach katolickich Rygi wygłoszone są kazania w języku polskim (obok języka ło-

Dokończenie na str. 3-ciej

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH WE FRANCJI

organizuje w poniedziałek 28 stycznia br. w sali bibliotecnej Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre, Paris 17^e, metro Villiers, Monceau lub Malesherbes)

ŻYWY DZIENNIK

poświęcony omówieniu sytuacji w Polsce po „wyborach” 20 stycznia b.r.

Początek punktualnie o godz. 20.45.

Szczegóły w następnym numerze.

FP 2153

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

O TAK ZW. „KOMUNIZMIE NARODOWYM”

Deklaracyjne deklamacje

Trybem zupełnie niezwykłym, bo w ścisłej tajemnicy, odbyły się w Budapeszcie, „na zaproszenie rządu węgierskiego”, w dniach od 1-go do 4-go stycznia, obrady przedstawicieli rządów i partii komunistycznych Węgier, ZSSR, Rumunii, Bułgarii i Czechosłowacji. Wyniki tych wielogodzinnych prac, prowadzonych pod czujnym okiem Chruszczowa i Malenkowa, blisko przypominają w treści deklaracje polsko-sowiecką, podpisaną w Moskwie w dn. 19 listopada. Podane one zostały do wiadomości powszechnej przy długim komunikacie moskiewskiej agencji Tass.

W przyjaznej wymianie zdań, wysokie dyskutujące strony stwierdziły przede wszystkim, że groźba ustalenia dyktatury faszystowskiej na Węgrzech została uchylona. Zamary kontrewolucji wewnętrznej i agresywnych kół imperialistycznych przekształcenia Węgier w niebezpieczne ognisko nowej wojny w Europie — zdolano udaremnić. Pracownicy węgierscy zdają sobie coraz bardziej sprawę z niebezpieczeństwami drogi, na którą usiłowali ich popchnąć siły wrogie w stosunku do reżymu demokracji ludowej i dzieła socjalizmu. Klasa robotnicza, włościanie i pracownicy umysłowi Węgier zdają sobie sprawę z prawdziwej sytuacji kraju i z zadań, które stoją przed narodem i rządem. Rozumieją oni coraz lepiej, że jedynie powrót do normalnego życia i produkcji może zapewnić nowy wzrost dobrobytu ludności i umocnienia Węgier ludowych.

Po wypowiedzeniu bez zająknięcia powyższej litanii beczelnych kłamstw, przedstawiciele Bułgarii, Rumunii, Z.S.S.R. i Czechosłowacji, widocznie oczarowani działaniami wojsk sowieckich na Węgrzech, stwierdzili jednocześnie, że deklaracja moskiewska z dnia 30 października prowadzi do zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy krajami socjalistycznymi na podstawie poszanowania ich interesów i nie wtrącania się do spraw wewnętrznych.

Początek tak trafnie ujętych politycznych diagnoz uzupełniono następnie wiązanką informacji gospodarczych.

W całym obozie socjalistycznym rok ubiegły znacząco był postępami w wykonaniu planów gospodarczych, w poprawie dobrobytu ludności, w rozwoju kultury, nauki i techniki. Narody tych krajów zjednoczyły się jeszcze bardziej wokół komunistycznych partii robotniczych i rządów, pod sztandarem marksizmu-leninizmu. O nędzy i o wroźniu, prawie powszechnych, po prostu nie słyszano. Co do Węgier, to jak głosi komunikat, „dziś po zdławieniu kontrewolucji, gospodarka socjalistyczna Węgier zmierza do nowego rozkwitu w rytmie coraz bardziej przyspieszonym”.

Równie poważnie i obiektywnie komunikat ujmuje zagadnienia międzynarodowe. „Uczestnicy konferencji podkreślili, że ostatnimi czasami nastąpiło wyraźne pogorszenie sytuacji międzynarodowej z powodu działań czynników agresywnych państw zachodnich... Świadczą o tym zarówno akcja anglo-francusko-izraelska przeciw Egipciowi, jak i działalność kół imperialistycznych na Węgrzech”. Powodem pogorszenia są także działania St. Zjednoczonych, które zamierzają ujarzmić kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu. „Doktryna Eisenhower-Dulles” jest wyrazem dążeń kolonialistycznych St. Zjednoczonych. Uczestnicy konferencji, natomiast powtarzają raz jeszcze projekty pokojowe i rozbrojenie, stanowiące program w tym zakresie ZSSR.

Jakby w uzupełnieniu deklaracji pięciu państw komunistycznych, rząd premiera Kadara ogłosił w tym samym dniu, w Budapeszcie, swój program na najbliższą przyszłość. Zasadą podstawową tego programu pozostaje dyktatura proletariatu. Wojska sowieckie zostaną „na razie” na Węgrzech, aby odeprzeć „każdy atak imperialistów”, a sprawa ich wycofania stać się przedmiotem późniejszych rokowań pomiędzy Związkiem Sowieckim i Węgrami. Swoboda wyznań ma być zapewniona i dozwolona nauka religii w szkołach. W sprawach gospodarczych rząd daleki jest od optyzmu wyrażonego w wspólnej deklaracji. Dotychczasowy plan pięcioletni nie może mieć obecnie zastosowania. Szkody poniesione są znaczne i bezrobocie staje się nieuniknione. Wypada bronić ideału gospodarstwa państwowych i spółdzielni rolniczych. Za kres lańdru prywatnego wypadnie rozstrzyc. Dbając naczelnie o wzmocnienie autorytetu państwa i broniąc nie naruszalności zdobyczy socjalistycznych obecny rząd węgierski skłonny jest do szeregu drobnych ustępstw na rzecz demokracji ustroju. Prawa parlamentu mają być stopniowo rozszerzone. Aparat biurokracji państwowej ma ulec pomniejszeniu. Decentralizacja ma postępować naprzód i rady pracownicze uzyskają należne im wpływy na prowadzenie przedsiębiorstw i instytucji. Ścisłe przestrzeganie praworządności przez władzę zapewni bezpieczeństwo uczciwych obywateli. Wszystkie te drobne zmiany nie mają jednak naruszyć władzy i wyłączności partii komunistycznej.

Obie powyższe deklaracje, ogłoszone jednocześnie w Moskwie i w Budapeszcie, pasują do siebie, jak ulał. Obie obfitują w słowa, nie są, niestety, czcza frazeologią. I jedna i druga, są

jak to wykazały wyraziście wypadki, w najzupełniejszej sprzeczności z wolą i dążeniami narodu węgierskiego. Obie są przez to samo jasrawo niezgodne z prawem narodów, prawami i godnością człowieka. Obie są wyrazem niewoli brutalnej przemocy.

Są także policzkiem wymierzonym publicznie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Po uroczystych uchwałach całego Zgromadzenia ONZ stanowią niemal drwiącą odpowiedź ze strony Związku Sowieckiego i pseudo-węgierskiego rządu.

Niełatwo jest pojąć, dlaczego do tego dopuszczono, dlaczego stwierdzone przez 55 państw naruszenie Karty Narodów Zjednoczonych i umów między narodowych nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji.

Czy naruszenie prawa staje się zbrodnią dopiero wtedy, kiedy chodzi o naftę?

W. J. G.

Dokończenie ze str. 1-ej ków Zachodu ogromnym zaskoczeniem.

Podobną wartość ma gadanie (czy raczej paplanina) o Tito, jako o „twórcy komunizmu narodowego”. Za czińmy od tego, że Tito, niczego poza politycznym chaosem i anarchią gospodarstwa w Jugosławii nie stworzył. Jest on bardzo powierzchownym „stali nowcem”, jeżeli chodzi o doktrynę, i ambitnym awanturnikiem, jeżeli chodzi o politykę. Sukcesy tego typu awanturników są częstym zjawiskiem w historii, ale nie znaczą to bynajmniej, byśmy mieli zaraz podziwiać „ideologicznie” tych awanturników. O „komunizmie narodowym” w tym wypadku mówić nie można chociażby dlatego, że ten „komunizm” kosztuje jedne tylko Stany Zjednoczone około miliarda dolarów. Zapuścił on zasłonę na równie celowe i „owocne” „wkłady” do tego komunizmu innych państw kapitalistycznych. Jeden z najlepszych dziś na świecie znawców spraw komunistycznych, człowiek raczej lewicowych przekonań — Boris Suwarin — zupeł-

nie słusznie pisał o Tito: „Tito jest stalinowcem, który zerwał ze Stalinem, gdy jego los osobisty został zagrożony, lecz który tym niemniej kieruje swój kraj metodami stalinowskimi”. Wulgarnie mówiąc: Tito, uważając się za twórcę „jugosłowiańskiego komunizmu narodowego”, odegrał wobec Wschodu i Zachodu rolę podwójnego agenta. Obie strony starały się na tym zarobić: historia oceni, która strona zarobiła więcej. Dziś możemy powiedzieć: Jugosławia nie zarobiła, los jej, gdyby pozostawała w orbicie sowieckiej, nie byłby o wiele gorszy. A nie trzeba koniecznie bawić się w proroka, by nie widzieć, że cała ta awantura titowska zbliża się szybko ku końcowi, który ani dla Tito ani — co jedynie ważne! — dla narodów jugosłowiańskich dobry nie będzie. Cóż więc tu podziwiać?

No, i wręczcie — Gomulka. Ale tu nie idmy w ślady oszalałej propagandy Zachodu, która w tej sprawie narobiła już wiele złego, i nie mówmy o Gomulce za dużo. W interesie naszym — Polaków — jest, by t. zw. „odwilż” związana z okresem „gomulki” trwała jak najdłużej. Wszelkie pochwały i dytyramby na cześć Gomulki ze strony Zachodu i emigracji nie tylko sytuacji nie ułatwiają, ale, wprost przeciwnie, — znacznie ją komplikują. A o samym Gomulce pamiętać powinniśmy tylko, że jest to leninowiec, który może i będzie manewrował w tym czy innym kierunku, ale tylko w granicach dopuszczalnych przez leninizm. Granice te nie są by-

najmniej takie wąskie, ale wszelkie interwencje Zachodu mogą być tylko zwięźle. I nie spieszymy z ostatecznymi wnioskami odnośnie procesów historycznych. Na to trzeba trochę więcej czasu niż parę miesięcy. Jak to, zresztą, powiedziałem poprzednio, to sam naród w kraju, przede wszystkim zaś masy pracujące oceniają istotę i wartość programów i eksperymentów gospodarczo-społecznych. Jeżeli akcja Gomulki nie będzie narodowi odpowiadała, to odpowie on na to tak, jak będzie uważał za potrzebne i możliwe odpowiedzieć, chociażby Gomulka miał za sobą poparcie wszystkich intelektualistycznych dziubasów emigracyjnych i... najpotężniejszych polityków Zachodu. Tyle — jeżeli chodzi o Gomulkę.

Streszczę krótko moje wywody: Nie mówmy o komunizmie narodowym. Nie używamy nawet tego terminu. Komunizm jest jeden — uniwersalny, oparty na doktrynie leninowskiej, ogromnie sztywnej w założeniu i ogromnie elastycznej w taktyce. Realizacja komunizmu — to ściąganie się sztywnej doktryny z terenem. Teren z reguły zawsze wobec tej doktryny wykazuje opór i komuniści nie zawsze są w stanie działać tylko w drodze siły i przymusu. Gdy sytuacja tego wymaga, idą wobec terenu na daleko idące ustępstwa, i pozornie wydaje się nawet, że kapitulują. Nie bierzmy tych odchylenia, odstępstw, ustępstw czy nawet „kapitulacji” za oznaki ostatecznego załamania się komunizmu, a już w żadnym wypadku nie traktujmy takich ustępstw na terenie poszczególnych krajów jako tryumf „komunizmu narodowego”. Zasadą integralnej polityki antykomunistycznej powinno być nie kontentowanie się takimi ustępstwami, nie poprzestawanie na zwycięstwach „komunistów narodowych”, lecz nacisk, atak, jak największa presja na całość sił komunizmu, a przede wszystkim na jego ośrodki kierowniczy i podstawową bazę — na Moskwę i Związek sowiecki.

Protęgowanie „komunizmów narodowych” przez świat wolny w ostatecznym rezultacie jest zawsze na rękę Moskwie. Daje jej czas na przegrupowanie sił wewnętrznych, czystki, reorganizację, ujarzmienie i likwidację wewnętrznych sił oporu. Protęgowanie „komunizmów narodowych” demobilizuje świat wolny pod względem moralnym i ideowym, wytwarza w nim mity i iluzje odnośnie samego komunizmu oraz, co najważniejsze — demobilizuje rewolucyjne nastroje mas ujarzmionych przez komunizm.

Koncepcja „komunizmu narodowego” jest koncepcją nie ludzi wolnych, lecz samego Lenina, jest jednym z chwytów taktyki agresji komunistycznej; jest jednym z najstraszniejszych narzędzi ekspansji integralnego totalizmu komunistycznego.

Ryszard WRAGA.

CO TO MA ZNACZYĆ ?

Dokończenie ze str. 1-ej. dowi”, że go „odwiesi” i pozwoli grać zagranicą, jeśli tylko gracze uprzednio wrocą na Węgry — to znaczy podporządkują się obecnym władzom państwowym, zrękną się charakteru uchodźców politycznych.

Zabraniając im grać na Zachodzie bez zgody... rządu Kadara, Związek międzynarodowy niejako zawezwał graczy „Honvedu” do uznania istniejącego stanu rzeczy na Węgrzech!

Chcąc — przypuszczalnie — zadokumentować swą apolityczność, dokonał aktu o znaczeniu czysto politycznym, za który należy mu się niezawodnie od Kremla nagroda imienia Stalina!

Wspomnę tu na marginesie, że Międzynarodowy Związek Związków Zawodowych nie przyjął do swego Jona syndykatów zakurtnynowych, słusznie odmawiając im charakteru związków robotniczych, a uważając je za narzędzie kontroli państwa-pracodawcy nad robotnikami. Czyżby organizacje sportowe o tym nie wiedziały, lub nie chciały wiedzieć? Gdyby zajęły podobne stanowisko, uniknęłyby kłopotliwych sytuacji i... skandalicznych decyzji.

Decyzja Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej jest skandaliczna nie tylko z punktu widzenia moralnego, jako że przypisała więcej ceny paragrafom niż żywym ludziom — lecz również i z punktu widzenia czysto prawnego. Z chwilą stania się uchodźcami politycznymi, gracze „Honvedu” wysili spod jurysdykcji jakichkolwiek instytucji węgierskich, wobec czego węgierski związek nie jest w ogóle moim i ich zawieszanie. Podlegają oni konwencji genewskiej w sprawie uchodźców, gwarantującej tym ostatnim możliwość zarobkowania w wolnym świecie. Decyzja Związku Piłkarskiego narusza tę konwencję; przeciw niej winien zaprotestować Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie słyszeliśmy, niestety, o żadnym takim protestie.

Jak widzimy, błaża na pozór sprawa jest w istocie zagadnieniem o znaczeniu zasadniczym. Mamy do czynienia z wypadkami, kiedy czynnik zachodnie otwarcie współpracują, w imię jakiejś nie bardzo określonej „koegzystencji” z organizacjami komunistycznej propagandy! — Może wkrótce węgierskim szewcom-uchodźcom pozwolą uprawiać swój zawód jedynie po uzyskaniu zezwolenia ministerstwa pracy w Budapeszcie? A może uciekinierów, przechodzących przez granicę pod kulami będzie się skierowywało z powrotem, po wizę wyjazdową komunistycznego rządu?

Te potworne perspektywy nikomu jeszcze nie grożą. Lecz spokój i obojętność, z jaką przyjęto burząca decyzję Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej, nakazują się obawiać, że poczucie moralne, że szacunek dla człowieka, że zrozumienie sensu czynności i zdarzeń tępiją coraz bardziej również i na Zachodzie, że i to zaczęły widzieć w człowieku tylko jakieś marne kółeczko bezdusznego mechanizmu.

Co to ma znaczyć? Dokąd idziemy, a raczej — stacamy się? Gdzie są ideały wolności i braterstwa?

Guy Mollet do Bułganina

Premier sowiecki, marszałek Bułganin, wysłał w dniu 17 listopada ub. r. jednobrzmiące listy do rządów amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego, proponujące zwolnienie konferencji rozbrojenowej, w której wzięłyby udział również czerwone Chiny.

Po przeprowadzeniu konsultacji, mo carstwa zachodnie odpowiedziały w dniu 3 stycznia. Odrzuciły one propozycję sowiecką, wskazując słusznie, że takie sprawy, jak powszechne rozbrojenie, należą do kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych i powinny być decydowane tam, a nie w ciasnym kółku. Ponadto, wysunęły one pod ad-

resem Związku sowieckiego szereg zarzutów.

Tak więc premier francuski, Guy Mollet protestuje przeciw zwrotom listu Bułganina, w których postępowanie Zachodu w sprawie suskiej określone jest jako „niesprowokowana agresja”, a powstanie węgierskie nazwane jest „kontrewolucyjnym spiskiem wojskowym”. W szczególności, zwraca on uwagę Bułganina na to, że skoro ten twierdzi w swoim liście, że „różnice ideologiczne nie mogą stanowić podstawy dla użycia siły”, to Zw. sowiecki powinienby szanować tę zasadę w swych stosunkach z państwami Europy wschodniej.

Przed „wyborami” w Polsce

Dokończenie ze str. 1-ej

„W tym celu — jak pisała „Trybuna Ludu” — konieczna jest dyskusja w komisjach porozumiewawczych... gdyż żadna kandydatura, która wpłynęłaby z dołu, nie może być automatycznie odrzucona. Trzeba, ażeby nikt spośród tych, którzy wysunęli kandydatury, ani nikt z pośród wysuniętych kandydatów nie przypuszczał, że którakolwiek kandydatura powędrowała do kosza”.

Kandydatów zgłoszono nadspodziewanie dużo. Pisze na ten temat „Życie warszawskie” z 13 grudnia, informując m. in., że „w całym kraju na różnych zebraniach, wiecach, masówkach i przy innych okazjach wysunęto około 60.000 kandydatów, zamiast mak symalnej liczby około 720, jak przewiduje ordynacja wyborcza.

„Natolińczyk” kierownikiem do spraw repatriacji

„Radio Warszawa” w dniu 16 grudnia ub. r. podało informacje, że były minister żeglugi, Mieczysław Popiel, został mianowany pełnomocnikiem rządowym dla spraw repatriacji Polaków z Rosji sowieckiej. Będzie on urzędował w Moskwie.

Zobowiązanie Rosji sowieckiej, odnośnie ułatwień w sprawie dalszej repatriacji zawarte jest w tekście umowy podpisanej między przedstawicielami Polski i ZSSR w czasie ostatniej wizyty Gomulki w Moskwie. Z prawa powrotu w pierwszym rzędzie będą mogły korzystać osoby posiadające rodziny w Polsce. Delegaci sowieccy oświadczyli, że „wniesiony zostanie do Prezydium Rady Najwyższej ZSSR wniosek o przedterminowym zwolnieniu i repatriacji lub o przekazaniu władzom polskim osób znajdujących się w miejscach odosobnienia”. Jest to pierwsze publiczne przyznanie się przedstawicieli rządu moskiewskiego do przetrzy mywania Polaków w sowieckich obozach pracy przymusowej.

Mianowanie Popiela pełnomocnikiem dla spraw repatriacji przez Gomulkę musi budzić powszechne zdziwienie. Popiel bowiem znany jest jako jeden z czynnych członków „grupy z Natolińczykami”, czyli zwolennik „metod stalinowskich”. O jego związkach z „natolińczykami” mówiono otwarcie na posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego P.Z.P.R. w Szczecinie wkrótce po VIII Plenum. Do czasu nominacji Popiela sprawy repatriacyjne spoczywały w rękach Stefana Kalinowskiego, byłego prokuratora generalnego, a więc człowieka odpowiedzialnego bezpośrednio za wszystkie nadużycia Bezpieki w latach przed-„odwilżowych”. Jak widzimy, dobór „pełnomocników” nie jest szczęśliwy. Zarówno Kalinowski, jak i obecnie Popiel, nie gwarantują repatriantom właściwej opieki. (FEP).

Jak dotąd, trudno jest jeszcze powiedzieć, czy zgłoszeni na listach kandydaci, spośród których wybranych ma być 459 posłów do Sejmu, zadowolą wyborców w poszczególnych okręgach, którzy w myśl przepisów ordynacji wyborczej nie mają prawa do zgłaszania oddzielnych list, niezależnych od listy tzw. Frontu Jedności Narodu. Prasa nie ukrywa, że społeczeństwo w kraju obawia się w szczególności powrotu stalinowców, gdyż wieloletnie wyniki gospodarki sowieckiej w Polsce okazały się bardzo dotkliwie i złowrogie niż polityczna niewola. Stąd też społeczeństwo polskie domaga się przede wszystkim wprowadzenia do Sejmu „ludzi nowych”. Warszawska „Trybuna Ludu” komentując ten fakt, stara się uspokoić te obawy, stwierdzając w numerze z dnia 17 grudnia m. in.: „Nazwiska umieszczone na listach kandydatów pozwalają zorientować się, że w nowym Sejmie zasiadą w znacznej mierze ludzie nowi, którzy w ostatniej kadencji nie byli posłami. I tak np. w województwie warszawskim na 56 zgłoszonych kandydatów, znajduje się tylko 6 nazwisk posłów z ostatniego Sejmu, w woj. gdańskim na 29 kandydatów — o nazwiska, w woj. krakowskim na 64 kandydaty — 7 nazwisk”. Również wielu nowych kandydatów zgłoszono w woj. lubelskim, rzeszowskim, koszalińskim i katowickim.

„SYRENA”
pismo kombatanta —
pismo każdego WOL-
NEGO POLAKA!

Dzień za dniem

WTOREK, 1 STYCZNIA 1957
Chruszczew podnosi zasługi, położone przez Stalina.

Kilkunastu studentów polskich i węgierskich zostaje aresztowanych w Moskwie za wypowiedzi o powstaniu węgierskim.

Saara zostaje formalnie przyłączona do Niemieckiej Republiki Federalnej.

ŚRODA, 2 STYCZNIA
Komuniści polscy i jugosłowiańscy postanawiają pociesić współpracę. Zająścia w Budapeszcie; policja strzeła do tłumu.

Wiadomość o powstaniu, w 30 wiekszych fabrykach polskich, rad robotniczych, jako samorządu robotniczego. Rozpoczęcie prac nad przywróceniem do użytku kanału suskiego.

CZWARTEK, 3 STYCZNIA
Rządy amerykański, brytyjski i francuski odrzucają propozycję Bułganina, dotyczącą rozbrojenia.

Z 20 uczniów gimnazjum wschodniemieckiego, wydalonych za demonstrację na rzecz Węgier, 16 uciekło na Zachód.
Z Węgier w dalszym ciągu uchodzą na Zachód po 1.000 osób dziennie. — Wzrasta ilość uchodźców z Bułgarii (poseł do parlamentu i wyżsi oficerowie) oraz Rumunii (lotnik z aparatem).

PIĄTEK, 4 STYCZNIA
Rozłam we włoskiej partii komunistycznej. Grupa antystalinowska z senatorem Reale na czele zamierza stworzyć „demokratyczną partię socjalistyczną”.

Egipt jednostronnie wypowiedział pakt egipsko-brytyjski z 1954 roku. Wielka Brytania nie przyjmuje tego do wiadomości.

SOBOTA, 5 STYCZNIA
Prezydent Eisenhower oświadcza uzasadnia przed Kongresem amerykańskim żądanie pełnomocnictw do ewentualnego użycia amerykańskich sił zbrojnych na środkowym Wschodzie. Czworodniowe obrady krajów „oboju socjalistycznego” w Budapeszcie, z udziałem Chruszczowa i Malenkowa oraz delegatów Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier (a więc bezw-

Polski i Jugosławii) — zakończyły się wydaniem komunikatu, stwierdzającego „postępy” gospodarcze, uzyskane pod przewodnictwem Związku sowieckiego. Premier chiński Czu En-lai ponownie pochwała bez zastrzeżeń politykę, prowadzoną przez Kreml.

NIEDZIELA, 6 STYCZNIA
Rząd Kadara wyraża zgodę na przyjazd p. Hammarskjolda, lecz dopiero w okresie wiosennym.

Wiadomość o tym, że ul. Rokossowskiego w Sopocie została przemianowana na ul. Bohaterów Monte-Cassino.

Kardynał Wyszyński wygłasza kazanie, w którym apeluje do rodziców, aby domagali się nauki religii w szkole.

PONIEDZIAŁEK 7 STYCZNIA
Lista kandydatów do przyszłego sejmiku polskiego zawiera, na ogólną liczbę 723, 360 komunistów, 249 przedstawicieli stronnictw podległych dyktatorom kompartii oraz 114 bezpartyjnych, do których należą m. in. „katolicy postępowi”. Zebrania przedwyborcze przechodzą w b. podnieconej atmosferze.

Zebrani w Strasburgu przedstawiciele le najwęższej emigracji węgierskiej, należący do grupowań lewicowych, utworzyli Komitet Rewolucyjny, nie uznający zarówno rządów komunistycznych, jak i dotychczasowej centrali uchodźczej w Nowym Jorku.

W Moskwie podpisany został układ, dotyczący tymczasowego stacjonowania wojsk sowieckich w Niemczech wschodnich; mają one pozostawać tam „dopóki istnieje zagrożenie ze strony wojsk Paktu Atlantycznego”.

WTOREK, 8 STYCZNIA
Minister Pineau przybywa do Nowego Jorku w związku ze sprawą algierską.

Rozpoczęcie, w Moskwie, narad sowiecko-chińskich nad wzmocnieniem bloku komunistycznego.

Radio warszawskie stwierdza, że kampania wyborcza wskazuje na wzrost nastrojów antykomunistycznych. Wzniesienie debaty nad sprawą węgierską w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sprawa ta figuruje również na porządku dziennym Rady Europy Strasburgu.

NASZA WALKA -- UZUPEŁNIENIEM WYSILKÓW NARODU

Dokończymy ze str. 1-iej
becną sytuację. Niech mi wolno będzie zacytować dosłownie słowa Papieża:

„Nie ma już wątpliwości co do celów i metod, kiedy czołgi wlamują się brutalnie przez granice, siając śmierć po to, aby zmusić narody cywilizowane do formy życia szczególnie przez nie znienawidzonej. Ani gdy pomijając możliwe układy i drogę pojednawczą, grozi się użyciem broni atomowej aby osiągnąć zakreślone przez siebie wyniki, bez względu na to, czy są one słuszne, czy niesłuszne. Jest rzeczą jasną, że w obecnych warunkach może się zdarzyć sytuacja w której, gdy wszystkie wysiłki zażegnania wojny okażą się bez skutecznego, wojna dla danego narodu nie będzie mogła być uważana za niesłuszną, jeśli podjęta zostanie w celu skutecznej obrony i z nadzieją na pomyślny wynik”.

Trudno sformułować wyraźniejszą podkreślenie słuszności walki toczącej w obronie przed najazdem sowieckim, jak powyższe słowa Ojca świętego. Pomimo to Papież nie przestaje pragnąć pokoju mówiąc:

„Jesteśmy przekonani, że dzisiaj, kiedy stoimy wobec nieprzyjaciela zdecydowanego, by narzucić wszelkimi sposobami wszystkim narodom, szczególnie odrażającą formę życia, pokój może uratować — i uratuje — tylko jednomyślne i mocne stanowisko wszystkich, którzy kochają prawdę”.

Robiąc rachunek sił, stojących po stronie świata wolnego i ludzi zdążających do wolności, wpisujemy przede wszystkim wielki i nieprzemijający autorytet Namiestnika Chrystusowego. Jego obecna wypowiedź dała umocnienie dla wszystkich sił moralnych, które świat kultury chrześcijańskiej powinien przeciwstawić barbarzyństwu sowiecko-komunistycznemu.

Państwa zachodnie, rozporządzające potencjałem siły materialnej i moralnej — wielkim i coraz się zwiększającym — nie są jeszcze w pełni świadome konieczności objęcia należnej im roli w przyszłych losach świata. Najwyraźniej i najlepiej do roli tej gotują się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nie tylko nieprzebrane bogactwa surowcowe i przemysłowe, nie tylko liczebność tego narodu, ale i świadomość Amerykanów odpowiedzialności jaka na nich ciąży, zaczynają coraz wyraźniej przechylać szalę pozornie zastygłej równowagi światowej. Wahania i wolny krok, którym Stany Zjednoczone wchodzi na arenę rozstrzygnięć międzynarodowych, są miarą obrzydła, który jest świadom swej siły, nieodzownej dla zaprowadzenia i utrwalenia pokoju światowego, opartego na wolności człowieka i na wolności narodów.

Robiąc przegląd wydarzeń roku ubiegłego, chciałbym skierować do bohaterów narodu węgierskiego słowa serdecznych i braterskich uczuć. Wiem, że mogę tak mówić nie tylko w imieniu woli Polaków, ale na pewno w imieniu całego narodu polskiego. Z Węgrami łączą nas długie wieki sąsiedztwa i przyjaźni. Łączy nas wspólne i poprzez pokolenia wypróbowane umiłowanie ideałów wolności. Patrzyliśmy ze ściśniętym sercem na krwawe i ciężkie ofiary, które poniósł naród węgierski w obecnej walce przeciwko najazdowi sowieckiemu. Powstanie w Budapeszcie rozpoczęło się od manifestacji przed pomnikiem generała Bema. Był to symbol pełen głębokiej wymowy. Radowaliśmy się kiedy pierwsze dni walki dały zwycięstwo narodowi węgierskiemu. Dopiero nowa fala pospiesznie sprowadzonych wojsk sowieckich zdołała obezwładnić bohaterów opór zbrojny węgierskich bojowników wolności. — Pomimo wszystko, wbrew całej przemocy wojskowej, interwencja na Węgrzech jest klęską sowiecką. Płomień wolności, który wybuchł na Węgrzech, pali się w sercach ludzi we wszystkich krajach oddanych władzy komunistycznej.

Polska emigracja polityczna może patrzeć na rok ubiegły, tak jak i na poprzednie lata, jako na okres sumiennie spełnionego obowiązku. Kiedy świat w ponurych latach ubiegłych nie chciał widzieć zbrodni sowieckich, myśmy nie zbrocili ani na krok z naszej drogi obowiązku wobec sprawy niepodległości Polski. Tym mocniej czujemy się na niej dzisiaj, gotowi do dalszej pracy i wysiłków dla przybliżenia dnia, w którym wolny człowiek będzie w wolnej Polsce.

Przegląd działań naszych w roku ubiegłym wskazuje, że jest to rozdział historii emigracji politycznej, z którego możemy być zadowoleni. Pan Przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego wskazał już, jakie najważniejsza

się osiągnięcia były naszym udziałem. Sądzę, że należy tutaj podkreślić, że wszystkie nasze działania były oparte o niezmiennie patriotyczny duch społeczeństwa polskiego na obczyźnie. Dzięki temu właśnie akcja rozkładowa reżymu komunistycznego, prowadzona pod hasłem repatriacji, była klęską dla jej organizatorów, a jednym więcej dowodem pełnej świadomości politycznej naszego zjednoczonego obozu niepodległościowego. Przypomnieć wreszcie należy wyteżoną kampanię naszą o wypuszczenie Polaków z Rosji, która otworzyła już bramy więzień i obozów dla wielu naszych rodaków spośród setek tysięcy ginących powolną śmiercią w Sowietach.

Działalność nasza na terenie międzynarodowym była w roku ubiegłym podejmowana w wielu kierunkach. Kierownicze czynniki polityczne państw zachodnich informowane były o podstawowych postulatach polskich. W szczególności nie szczędzono wysiłków, aby przedstawić Zachodowi konieczność uznania granicy polskiej na Odrze i Nysie, a ostatnio podnosiliśmy głos domagając się udzielenia Polsce szeroko zakreślonej pomocy gospodarczej.

Polska nadal nie jest jeszcze wolną i niepodległą. Zadania sto-

jące przed emigracją polityczną są w dalszym ciągu wielkie, może jeszcze rozleglejsze niż przedtem. *walka wszelkimi dostępnymi nam sposobami o odzyskanie niepodległości musi być z naszej strony trafny i przewidujący uzupełnieniem tak wspaniałych wysiłków narodu w Kraju. Musimy być niemiłkującymi rzecznikami sprawy naszych granic zachodnich. Musimy pamiętać o naszych nigdy nieprzekazywanych prawach do ziem wschodnich Rzeczypospolitej ze Lwowem i Wilnem. Musimy wskazywać państwu zachodnim na konieczność szybkiej i najpełniejszej pomocy gospodarczej, która by od naszych rodaków w Kraju oddaliła zbliżające się już widmo głodu i nędzy.*

Dla skutecznego działania w tak wielkim zakresie konieczne jest zespolenie i zdwojenie naszych wysiłków. Wielkie obowiązki spoczywają na zjednoczeniu politycznym emigracji polskiej, które, dokonane przed dwoma laty, ma przed sobą dzisiaj ważne i pilne zadania. Wierzymy głęboko, że polskie uchoństwo polityczne zaważy skutecznie i zbawiennie na dalszych losach sprawy polskiej. Proszę Boga, aby rozpoczynając się obecnie rok 1957 otworzył narodowi polskiemu drogę do niepodległości.

POLACY W RYDZE

dokończymy ze str. 1-iej
tewskiego i litewskiego). Jeżeli ktoś fakt ten notuje — to chyba nie miejski kronikarz. Wszyscy księża mówią po polsku, a biskup metropolita ryski — osiemdziesięcioletni starzec — nazywa się Antoni Sprogiewicz”.

— Czy to są Polacy? — zapytuje dalej dziennikarz. Lekkarz o polskim nazwisku, mówiący bezbłędnie po polsku, na pytanie, czy jest Polakiem, odpowiedział po dłuższym wahaniu: „No, tak to można nazwać”.

„W kilkudziesięciu wędrownych po Rydze — kontynuuje Budrewicz — spotkałem polskie kelnerki, polskich artystów teatralnych, polskich sprzedawców gazet, polskie ekspedientki w sklepach. Wszyscy mówią dobrze po polsku, wszyscy wahają się z określeniem swej narodowości, rzadko kto z nich zna Polskę. Ale ich dzieci mówią po polsku, czytają „Pana Tadeusza” i „Trylogię” (które tu łatwo kupić), „Przyjaciółkę” i „Świat” (są w kioskach). Według nieoficjalnych statystyk — pisze Budrewicz — w samej Rydze mieszka 16 tysięcy Polaków. Duża część rodzin osiadła tu od stu — dwustu lat i więcej, zachowując język i obyczaje... Przed wojną na Łotwie żyło 60 tysięcy Polaków. Działają 3 polskie gimnazja i liczne szkoły. Jeszcze do niedawna czynna była w Rydze polska szkoła podstawowa”. „Dziwna jest ta łotewska Polonia — konkluduje Budrewicz. — Niby jej w ogóle nie ma, nikt jej nie organizuje, a przecież trwa od pokoleń”.

Na tym kończą się uwagi i informacja reportera „Przekroju” o Polakach na Łotwie.

A co stało się z tymi, którzy w liczbie 60 tysięcy tam mieszkali? Ile wynosi obecnie ludność polska w tym kraju? Na te pytania nie znajdujemy odpowiedzi.

Opisując szczegółowo samo miasto autor wspomina o panowaniu Stefana Batorego, zachwyca się starymi zabudawkami architektury z XIII i XIV wieku, zauważa, iż zbudowany ostatnio w moskiewskim stylu „Ichni Pałac Kultury” psuje z powodzeniem piękny profil miasta, ale o gmachu, w którym podpisano historyczny Traktat Ryski — nie wspomina ani słowem. A szkoda. Czyżby w kronikach miejskich nie było w tej sprawie żadnej notatki?

To znamienne przeoczenie wynagradza nam autor informacją, że mody w Związku radzieckim dyktują Moskwa i Ryga. Ale, niestety, szukając tej mody autor znalazł „jedynie chustki na głowach kobiet lub zgoła dziwaczne kapelusze, wcięte pałta, grube pończochy

Pisarze na obczyźnie do pisarzy w Kraju

Z okazji świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku 1957 Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie przesyła pisarzom w Kraju życzenia wszelkiej pomyślności w ich osobistych pracach i w zbiorowym wysiłku o urzeczywistnienie uchwał VII Zjazdu Związku Literatów Polskich.

W odpowiedzi na apel pisarzy węgierskich

W związku z apelem pisarzy węgierskich, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie powziął następującą uchwałę: „Wstrząśnięci tragedią narodu węgierskiego — nie mogąc milczeć wobec apelu pisarzy węgierskich — pragniemy jako pisarze polscy przebywający na emigracji wyrazić swój najgłębszy ból z powodu rozlewu krwi, do którego doprowadziły metody rządów komunistycznych i interwencja wojsk sowieckich”.

i całkiem nieciekawe bucki”. „To nie dobrze, że Ryga dyktuje modę” — konkluduje filozoficznie Budrewicz.

Moda modą, a Polacy Polakami. Nikt ich nie organizuje — stwierdza korespondent „Przekroju” — nikt im nie pomaga.

A czemu nie robi tego sławne towarzystwo „Polonia”? Zamiast wyrzucić pieniądze przez okno i rozsyłać emigrantom na Zachodzie repatriacyjne biuletyny „Kraju”, na którego łamach zawodowi kamuniarzy wychodźstwa, poprzebierani za „gomulkowców”, mizdrzą się teraz do emigracji — czy nie lepiej byłoby dosłać Polakom na Łotwie więcej książek i elementów, czy nie należałoby im po moc w przywróceniu zamkniętych szkół dla dzieci i młodzieży?

Polacy na Łotwie, podobnie jak na Litwie, na Wileńszczyźnie czy w Małopolsce Wschodniej, mają do spełnienia wobec historii inne zadania niż Polacy we Francji czy w Wielkiej Brytanii. Odcięci od świata zachodniego, na pewno przyjmą z wdzięcznością każdą pomoc z Polski.

QUIDAM.

WYBORY W SKARBIE NARODOWYM

dokończymy ze str. 1-iej
Nie czekając nawet na zorganizowanie się wybranych Komisji we wszystkich ważniejszych krajach emigracji, Tymczasowa Rada Jedności Narodowej powzięła w pierwszych dniach listopada r. ub. uchwałę, która „postanowiła uzupełnić skład Głównej Komisji Skarbu Narodowego w krajach, gdzie władze terytorialne są wyłaniane w drodze wyborów”. Ustalono, że mandatów takich ma być 18. Komisja Główna otrzymała prawo dokonania podziału tych mandatów na poszczególne kraje w zależności od stanu organizacyjnego Skarbu w każdym kraju.

W wykonaniu tej uchwały Komisja Główna w grudniu ustaliła rozdział mandatów na lata 1957/8. Po trzy mandaty przyznano Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym, po dwa Kanadzie i Francji, jeden Szwajcarii. Dużo bardziej zawila była sprawa przedstawicielstwa innych krajów, gdzie stan organizacyjny Skarbu jest bardzo rozmaity. Zaproponowano mandaty zbiorowe: jeden dla Belgii, Holandii, Danii, Szwecji i Irlandii; drugi dla Hiszpanii, Włoch, Grecji, Cypru, Libanu i Persji; trzeci dla Afryki; czwarty dla Pakistanu, Japonii, Australii i Nowej Zelandii; piąty dla Argentyny, Brazylii, Paragwaju i Urugwaju; szósty dla Chile, Kolumbii, Wenezueli, Peru i Meksyku; siódmy dla Niemiec. Podział na oko dość sztuczny. Tłumaczy się on jednak bardzo zwyczajnie. Delegaci z tych odległych lub małą liczbę Polaków mających krajów nie będą mogli przyjechać do Londynu na posiedzenia. Ugodnią między sobą w każdej grupie, komu chęć w Londynie zlecić pełnomocnictwo i od kogo spodziewać się sprawozdań.

W tej chwili opracowane są już regulaminy wyboru delegatów. W ciągu roku bieżącego we wszystkich krajach dokonane być powinny wybory i nowi członkowie winni wejść do Komisji Głównej. Poza nimi znajdują się w Komisji Głównej trzy mniej liczne grupy: wybranych przez Radę Jedności, mianowanych przez Radę Trzech i kooptowanych.

Nie jest to, jak wolno sądzić, konieczna ewolucja. Raczej wielka próba. Wszystko zależy od tego, co wniosą w brani przez poszczególne kraje członkowie do prac Komisji Głównej. Jeżeli delegaci z krajów liczniej osiedlenia i bliżej położonych będą mogli regularnie dojeżdżać, jeżeli pełnomocnicy krajów innych będą przez te kraje dopingowani i kontrolowani, jeżeli poprzez nich będą płynęły do Komisji wnioski i opinie sz-

UCHWAŁA I ANKIETA

dokończymy ze strony 1-iej
Nie trudno natomiast już na tej podstawie się domyślić, że wchodzi tu w grę raczej niższe motory ludzkie do działania, jak ambicje osobiste i personalne animozje. Czynniki te wystąpiły również w treści wypowiedzi w ankiecie. Wystarczy zestawzić spokojny i rzeczowy ton uchwały z następującymi pod nią wypowiedziami, przybierającymi niekiedy nie tylko ton namiętnej złośliwości, ale nawet personalnych przytyków i polajonek. Nad tymi aspektami ankiety można zresztą przejść do porządku, gdyż one same się dyskredytują. Nie można natomiast pominać milczeniem drugiego z kolei odstępstwa od obiektywizmu. Zestawienie ankiety z wypowiedziami wykazuje niezbicie, że wypowiedzi na wszelki sposób starają się przekreślić jej sens, wydobyc z tego, czego w niej nie ma, ukręcić zaś wszystko to, co jest. I na tym właśnie polega fałszywość przedstawienia obrad i decyzji Związku Pisarzy.

II.

Procedura zniekształceń da się z łatwością zdemaskować przy zestawieniu z wypowiedziami kluczowych punktów uchwały. Uchwała mówi:

1. Celem pisarzy, jak i całej emigracji, jest przywrócenie Polsce pełnej niepodległości. Nie spotkałem wypowiedzi w ankiecie krytykującej to stanowisko, aczkolwiek dało się już za uważać nieśmiało uwagi, że różne mogą być interpretacje niepodległości. Za strzeżenie w zasadzie słuszne, można teoretycznie przypuścić, że różnice w tej interpretacji mogą spowodować, że nie podzieli wśród całej emigracji, nie wydaje się jednak, że uchwała tak pojęcie to precyzuje, by w sytuacji dzisiejszej ktokolwiek po tej stronie mógł je podważać, gdy po tamtej stronie jest wyraźnie afirmowane. Dowodzą tego dalsze punkty uchwały.

2. Pisarze „łączą się myślą i sercem z narodem polskim walczącym o wyzwolenie i składają hołd tym, co padli ofiarą tyranii i przemocy”. Jakkolwiek staraliby się autorzy ankiety wykreślić sens sformułowania, nigdy nie da się dowiedzieć, że jest to wyraz negatywnego stosunku do zmian zachodzących w Kraju. Uchwała po-

LISTY DO REDAKCJI

PODZIĘKOWANIE

Szanowny Panie Redaktorze,
Za łaskawie przekazane Kołu S.P.K. w Commentry 2.500 franków na gwiazdkę dla dzieci składam w imieniu Koła i Opieki Rodzicielskiej szlachetnym ofiarodawcom: Pani Katarzynie Kurkowej i Panu redaktorowi Ryszardowi Wrzodzie oraz Redakcji „Syreny” serdeczne podziękowanie. Dosiego Roku! Wiktor ZIELIŃSKI, prezes Koła S.P.K. w Commentry.

WYBORY W SKARBIE NARODOWYM

dokończymy ze str. 1-iej
rokiem rzesz płatników i, nade wszystkim, jeżeli ten bezpośredni wpływ na władze Główne Skarbu Narodowego ożywi działalność Skarbu w całym świecie, jeżeli za głosem każdego delegata będzie stała poważna, realna suma wpływów zbieranych przez jego mocodawców, to delegaci wybrani przez Komisję Krajową staną się niewątpliwie decydującym czynnikiem w Komisji Głównej. A wówczas może nadejść czas na oparcie Komisji Głównej wyłącznie na wyborach, wprawdzie pośrednich, ale powszechnych.

W takiej pracy, jaką prowadzi Skarb Narodowy, nie decydują sprawy formalne: regulaminy i kompetencje. Decyduje suma pracy włożonej przez ludzi i ich umiejętności wzajemnej współpracy. Im więcej kto zrobi, tym więcej liczy się jego głos. Wprowadzenie do Komisji Głównej w pokazny liczbę wybrańców Komisji Krajowych ma tę ważną rolę, że otwiera możliwość porównania i szlachetnego współzawodnictwa. Oby się okazało za dwa lata, że liczba płatników Skarbu Narodowego tak wzrosła w różnych krajach, iż trzeba rozdzielić mandaty nie tylko zmienić, ale liczbę ich poważnie zwiększyć. Można być pewnym, że takim obrotem sprawy nie zmartwiliby się wcale mianowani i kooptowani członkowie Komisji Głównej, choćby nawet oznaczał on ograniczenie ich mandatów.

Boć przecie ostatecznie nie dla zaszczycenia ani dla jakiejś władzy pracują ludzie w Skarbie Narodowym, ale w poczuciu narodowego obowiązku. A o obowiązek ten jest dziś szczególnie pilny, kiedy sprawa polska coraz większe miejsce zajmuje w polityce międzynarodowej i kiedy tak urealniła się możliwość naszego służenia narodowi poprzez działanie w wolnym świecie.

Wojciech WASIUTYŃSKI.

WALNY ZJAZD DZIENNIKARZY

Wydział Wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. zwołuje Walny Zjazd Związku na sobotę, dnia 19 stycznia 1957 roku.

Zjazd odbędzie się w Londynie, w sali Tymczasowej Rady Jedności Narodowej.

Zjazd poprzedzony będzie nabożeństwem za zmarłych Kolegów, w Brompton Oratory, o godz. 9.30 rano. W przeddzień, dnia 18 stycznia br. o godz. 18.30 odbędzie się w „Ognisku Polskim” posiedzenie Zarządu Głównego Związku.

bierano pod wrażeniem wydarzeń politycznych i ostatnich w Polsce przed 20 października, kiedy wojska sowieckie maszerowały na Warszawę. Uchwała wiązała się sercem i myślą z narodem polskim walczącym o wyzwolenie.

3. „Postarajmy się dołożyć wszelkich wysiłków, aby krew polskich bojowników wolności nie poszła na marne, ale wolała do wolnego świata o sprawiedliwość dla Polski”. Ankieta stara się zdyskredytować to oświadczenie, wskażując na bezskuteczność apelu walczących Węgieł o pomoc wolnego świata. Istotnie, w obliczu wydarzeń węgierskich reakcja wolnego świata może być uznana za zbrodnie, nie można jednak zarzucić walczącym Węgrom zbrodniczości w tym akcie wołania o pomoc. Uchwała Związku podjęła w tym punkcie hasło robotników poznańskich, wołających w ogniu walki do obcych słowami „Powiedzieć światu, że to jest nasza rewolucja”. „Powiedzieć światu”: Związek, formułując ten punkt, znalazł się w jednym froncie z walczącą o wolność ludnością polską. Zna my też inny smutny fakt koncesji pisarza na rzecz tak zwanej przed wydarzeniami poznańskimi odwilży: oto były pisarz emigracyjny, St. Mackiewicz, starał się powiedzieć światu, że rewolucja poznańska była dziełem prokuracji kapitalistów angielskich i amerykańskich. Wykreślenie sensu tego punktu uchwały jest co najmniej kompromitujące ankiety.

4. Związek w uchwale wyraźnie stwierdza, że pisarze „winni powstrzymać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne” i określa wyraźnie czas trwania tej absencji: „dopóki Kraj nasz pozostaje w politycznej niewoli i pod rosyjską przemocą”. „dopóki nie będzie w Kraju rzeczywistej wolności słowa i dźwięku”. Pod tak pojętą koncepcją wolności, pod tak sformułowaną interpretacją niepodległości, bez złośliwości wykreślenia sensu wypowiedzi, mogłoby się podpisać każdy Polak znajdujący się na emigracji. Trzeba nie lada sofistyk, żeby doszukiwać się w tym wrzgowego stosunku do walczącego o swobodę demokratyczne narodu. Nie zaciemniany ślepotą własnego zacietrzewienia umysł dostrzeże bez wysiłku, że hasło tutaj zawarte jest znowu podjęciem hasła rzuconego w Kraju, wołania o wolność prasy, wolność dźwięku, wolność twórczości. Więcej: jak z ostatnich uchwał Związku Literatów w Kraju wynika, było to antycypowanie żądań pisarzy polskich w Kraju. Zażądać wolności prasy, wolności dźwięku, wolności twórczości. Więcej: jak z ostatnich uchwał Związku Literatów w Kraju wynika, było to antycypowanie żądań pisarzy polskich w Kraju. Zażądać wolności prasy, wolności dźwięku, wolności twórczości. Więcej: jak z ostatnich uchwał Związku Literatów w Kraju wynika, było to antycypowanie żądań pisarzy polskich w Kraju. Zażądać wolności prasy, wolności dźwięku, wolności twórczości.

5. Ankieta w swej ahistorycznej postawie stara się przemilczeć fakt, że uchwała została powzięta przed zasadniczymi zmianami, jakie zaszły po dojściu do władzy Gomułki i jego grupy, w momencie marszu na Warszawę sowieckich czołgów. W motywacji tej uchwały padły wyraźne oświadczenia, które organizatorom ankiety były znane i świadomie zostały przemilczane, że uchwała Walnego Zjazdu odnosi się do chwili bieżącej, że wszelkie zmiany zachodzące w Kraju w kierunku demokratyzacji wita się z radością, że każda pięć zdobytej tam wolności spełnia nasze pragnienia. Powzięta w owych dniach uchwała może być zgodnie z procedurą statutową zrewidowana i zmieniona. To ahistoryczne ustawienie sprawy raz jeszcze wykazuje brak obiektywizmu i poboczne tendencje organizatorów ankiety.

III.

Powracając do meritum sprawy, jakim jest sam fakt powstrzymania się od drukowania w wydawnictwach kontrolowanych przez władze totalitarne, wypada zanotować, że mieliśmy amatorów tego rodzaju w osobach Mackiewiczza i Wańkowicza jeszcze wtedy, kiedy Miłosz, biorący dzisiaj udział w ankiecie, przeżywał „zniewolenie” swego umysłu w Kraju. Jednemu imponowało przedrukowywanie warcholskich artykułów po tamtej stronie, drugiemu, najlepszy businessman z pisarzy, widział w tym słusznie dobry interes. Można mieć poważne wątpliwości, czy jeszcze inny amator pisywania w owych czasach w Kraju, Grabowski, przez fakt debitu uzyskanego tam dla swej erotycznej powieści („Anna”) przyczynił się do demokratyzacji Kraju.

Wykorzystywanie politycznie taki czy inny udział w stałnowskiej produkcji krajowej budził wśród nas odrazę, jak: akt polityczny niemoralny. To było głównym powodem, dla którego większość pisarzy powstrzymywała się od publikacji w Kraju. Można dziś podjąć dyskusję, czy i w jakim stopniu po ostatnich wydarzeniach warunki te w Kraju uległy zmianom, czy nie należy w związku z tym i inaczej ustosunkować się do sprawy druku w Kraju, nie zmienia to jednak faktu, że zarówno pierwsza, jak i druga uchwała Związku miała za sobą, w danym układzie wydarzeń, w danej historycznej chwili, mocne oparcie argumentacyjne.

Argumentacja przeciwników, jak z powyższego zestawienia faktów wynika, jest nie poważna, usiłuje zaciemnić i przekreślić stwierdzenia i fakty, próbuje mącić. Czyżby to była próba uzyskania monopolu na zycielność Kraju, na czym rychlejsze wykorzystanie sposobności zrobienia na tym interesu? Jeśli tak jest rzeczywiście, to, niestety, i do tych poczynać można mieć tylko uzasadnioną odrazę.

Józef BUJNOWSKI.

Z życia harcerzy Wsch. Francji

Gwiazdka. — Gwiazdka harcerzy i Nedyj, 249, rue Nationale, Hagondange. Dla Morhange druh Kazimierz Warchoł, Caserne Cisse, Bat. B. 2. Dla St. Avolt p. Józef Kaszelski, Cite Wenheck, St-Avolt.

Wystawa robót ręcznych. — W kwietniu odbędzie się wystawa robót ręcznych harcerzy i zuchów; zwracamy się do nich z apelem aby już teraz przygotowali robótki do wystawy; ostatni termin przysyłania robótek do komendy okręgu upływa 15 kwietnia; wystawa odwiedzi kolejno Nilvange, Hayange, Algrange, Hagondange, Joeuf, Thionville, Metz, Tucquegnieux, Trieux, La Mourriere i Morhange.

Kolonja zuchowa i obozy harcerskie. — Od 15 stycznia przyjmujemy zapisy dzieci na kolonie letnie zuchowe i obozy harcerskie, które się odbędą w miesiącu lipcu; miejscowości zostaną podane przez prasę. Przy zapisie wpłaca się 1.000 fr. od dziecka. Zapisy przyjmują:

Stefan Londzberczak, hm., 34, rue Lucien Noirod, dla całego II Okręgu, dla Nilvange i Knutange, co czwartek od godz. 17 do 19.

Dla Algrange druh Stanisław Graczyk, 54, rue de Londres, Algrange; Stanisław Weber, 5, rue des Alliés, Algrange.

Dla Thionville i okolicy Jan Etmański, 25, rue Jean Burger, Algrange, i druh Czesław Bajdek, 8, rue Terre-Rouge, Algrange.

Dla Trieux, Tucquegnieux, Mancieulle ksiądz dr hm. Karczewski, Cantine Brabant, Tucquegnieux, druh Leon Kosmala, 10, rue Terre Rouge, Algrange.

Dla Piennes, Boulogny i okolicy dh. Jan Knap, 40, cite de la Gare, La Mourriere.

Dla Hayange i Marspich druh Roger Mazurkiewicz, 113, rue Theodore, Hayange.

Dla Joeuf i Moyeuve-Grande, Montoie druh Kazimierz Filipowski, 159, rue de Commerce, druh Wawrzyn Mak, 28, rue Ste Berthe, Joeuf.

Dla Hagondange, Talange, Meziere, Homecourt i okolicy druh hm Jakob

W 12-tą rocznicę śmierci s. p. Krzysztofa Stanisława Teslara, podch. art. W. P., odznaczonego krzyżem V. M., rozstrzelanego przez Niemców na posterunku A. K. w Boernerowie pod Warszawą 11 stycznia 1945 r. — rodzice składają na Liceum Polskie w Les A-geux 1000 fr.

Nagroda Młodych im. St. Strońskiego

ZOFIA ROMANOWICZ BAŚKA i BARBARA

Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/—
Zamówienia prosimy kierować do:
„LIBELLA”
Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'Île — PARIS (4^e) — France.
Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.

CŁO ZNIZONE — ZYWNOSĆ — MATERIAŁY ANGIELSKIE

Katalog 100 popularnych paczek z podanymi nowymi stawkami celnymi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia
ADMINISTRACJA „SYRENY”
20, rue Legendre, Paris 17.

HASKOBA

121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatanów

„REX”

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody
4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.
Zaofiarowania pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaz: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. ♦ Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ♦ **PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur-Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7. gotówką lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. ♦ **WARUNKI PRENUMERATY:** We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 6 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

MIESIĄC INWALIDY

Dalsza lista złożonych ofiar na rzecz pomocy polskim inwalidom wojennym we Francji:
W. Mackowiak 500 fr.; Towarzystwo Rzemieśników i Robotników Polskich w Paryżu 5.500 fr.; J. Makara 500 fr.; J. Cienkosz 500 fr.; W. Weclik 200 fr.; A. Osioł 200 fr.; Stefan Markut 500 fr.; C. Weclik 200 fr.; W. Rojewski 500 fr.; M. Nosek 200 fr.; F. Tomaszewski 300 fr.; S. Skalski 100 fr.; D. Osioł 200 fr.; R. Płocki 350 fr.; S. Zajac 500 fr.; J. Zajac 100 fr.; J. Gozrelany 300 fr.; J. Wajchert 500 fr.; L. Kozłowski 500 fr.; M. Wochrowski 200 fr.; S. Grzesiak 150 fr.; dr K. Wolski 300 fr.; J. Kulik 300 fr.; C. Szymański 300 fr.; I. Malinowski 150 fr.; dr wet. J. Rollinger 500 fr.; E. Kozłowski 200 fr.; S. Myjański 200 fr.; R. Szczepaniak 500 fr.; dr Kopciowski 500 fr.; Nowak 500 fr.; R. Klinczyk 500 fr.; F. Lisak 500 fr.; S. Zajda 200 fr.; B. Zajda 200 fr.; A. Jurgowiak 150 fr.; K. Młyński 300 fr.; S. Trybulski 300 fr.; P. Balicki 150 fr.; M. Balicka 150 fr.; P. Polanowski 300 fr.; Zegota 200 fr.; A. Konikowski 200 fr.; B. Kodzyński 200 fr.; J. Burek 300 fr.; J. Icio 500 fr.; P. Krawczyk 200 fr.; K. Grygas 100 fr.; W. Komynarczyk 500 fr.; A. Flak 100 fr.; L. Nowak 200 fr.; A. Paśliński 300 fr.; Kabala 100 fr.; S. Drzewiecki 300 fr.; J. Adamczewski 100 fr.; W. Mańczak 300 fr.; P. Suliński 500 fr.; W. Świerkowski 300 fr.; J. Kirzak 300 fr.; A. Stefański 100 fr.; F. Walczak 450 fr.; J. Knap 200 fr.; S. Wiśniewski 500 fr.; F. Solak 200 fr.; F. Jedrasiak 200 fr.; L. Grygas 300 fr.; M. Kowalski 200 fr.; S. Miekus 500 fr.; E. Lourens 200 fr.; F. Komynarczyk 300 fr.; S. Konik 100 fr.; O. Mauffranche 200 fr.; A. Kwiatkowski 300 fr.; J. Sablik 400 fr.; F. Gałkowski 500 fr.; M. Harchaj 100 fr.; F. Lubik 300 fr.; S. Zimles 100 fr.; J. Kozłara 150 fr.; K. Paryl 500 fr.; F. Nowak 100 fr.; S. Dawid 200 fr.; A. Nowak 100 fr.; M. Janusz 100 fr.; J. Nowak 100 fr.; C. Szyszkińska 200 fr.; A. Kryger 200 fr.; J. Szkuclarek 250 fr.; J. Kijowski 200 fr.; S. Swidziński 200 fr.; J. Kwiatkowski 500 fr.; J. Blok 200 fr.; J. Plach 100 fr.; T. Frankowicz 200 fr.; M. Skapski 250 fr.; N. N. 500 fr.; J. Penar 250 fr.; W. Szymczak 250 fr.; K. Małolepszy 150 fr.; F. Taczkowski 500 fr.; F. Walkowiak 500 fr.; A. Cackowska 150 fr.; S. Penkala 1.000 fr.; J. Stefański 500 fr.; B. Artewicz 1.000 fr.; W. Porulczak 200 fr.; F. Skapski 500 fr.; T. Puchała 1.000 fr.; S. Łukowicz 300 fr.; A. Kolec 300 fr.; W. Biernecki 300 fr.; E. Kosztur 100 fr.; K. Pływaczek 150 fr.; J. Kamiński 1.000 fr.; F. Łukaszewski 200 fr.; S. Krzemicki 200 fr.; E. Sciera 300 fr.; B. Graniczny 300 fr.; E. Krzystek 200 fr.; M. Stanik 500 fr.; A. Perka 200 fr.; K. Daniec 200 fr.; O. Degroute 1.000 fr.; A. Wiśniewski 250 fr.; M. Wacka 100 fr.; J. Swider 100 fr.; Słona 100 fr.; J. Biesiadecki 300 fr.; P. Kosmala 300 fr.; J. Melnik 500 fr.; J. Kostrzewa 300 fr.; J. Łacina 500 fr.

Od Redakcji

W czasie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz w okresie bezpośrednio poprzedzającym święta, poczta francuska doręczała listy z dużym opóźnieniem. Wiele komunikatów różnych Kół terenowych, organizacji i związków współpracujących z naszym pismem, otrzymaliśmy już po wydrukowaniu świątecznego numeru „Syreny”, a nawet numeru z datą 5 h. m. Dotyczy to np. życzeń świątecznych Koła P.O.W.N. w Metz, komunikatu Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. w Thionville o balu sylwestrowym, komunikatu Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych w Metz o walnym zebraniu Koła, komunikatu Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych w Aubry o dorocznym walnym zebraniu Koła, komunikatu K. T. M. w Troyes o „opłatku” i t. d. Komunikaty te otrzymaliśmy za późno, nie mogliśmy więc ich wydrukować.

Przy tej okazji pozwalamy sobie raz jeszcze przypomnieć naszym Czytelnikom, że „Syrenę” drukujemy we środy (z datą najbliższej soboty). Prosimy więc o nadsyłanie komunikatów z takim wyliczeniem, byśmy mogli je otrzymywać najpóźniej we wtorki, jeśli oczywiście dany komunikat ma się ukazać w najbliższym numerze.

Gwiazdka u Inwalidów

Zawiadamiamy uprzejmie, że w niedzielę 27 stycznia o godz. 3 po poł. odbędzie się gwiazdka wigilijna dla członków i ich rodzin. Powyższa uroczystość odbędzie się w sali 32, rue Basfroi, metro:Voltaire.

W związku z tym prosimy o zgłaszanie swych dzieci w wieku do lat 12 celem ofiarowania im paczuszek.

Zgłoszenia należy kierować na adres Związku (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles, Paris 3^e). — Zarząd P.Z.I.W.

Wasi pradziadowie w Polsce pili tylko herbatę

ANGLAS WYSOCKI

znana z doskonałego gatunku i wspaniałego smaku.

ZADAJCIE JEJ WSZĘDZIE.

THE WISSOTZKY

51, rue de la Harpe, Paris-V^e
Tel.: ODEon 36-68.

PARYŻ. — Zarząd Stow. b. Wojsk. w Paryżu

podaje do wiadomości, że w niedzielę 13 stycznia br. o godz. 15.30 odbędzie się gwiazdka dla dzieci w sali Robotników i Rzemieśników, 32, rue Basfroi, Paris 11, metro Voltaire.

Członkowie proszeni są o przybycie z dziećmi punktualnie o wyznaczonej godzinie.

Dr M. MARCZAK

niniejszym zawiadamia Szanowną Klientelę o zmianie swego adresu i obecnie przyjmuje:

26, rue de Lourmel, PARIS-XV^e
Telefon: SUffren 96-26.

KANCELARIA PRAWNA

pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSZICKI

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e
Metro: WAGRAM — Tel.: WAGram 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.

Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

JEŚLI JESTEŚ W PARYŻU —

ODWIEDZ CAŁKOWICIE ODNOWIONE

OGNIŠKO DOMU KOMBATANTA

20, rue Legendre — Paris 17^e
Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers

Miła atmosfera — Doskonała kuchnia — Kawiarnia — Czytelnia

MIEJSCE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ

— Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji. —

POMOC DLA KRAJU

W związku z wyjątkowo ciężką sytuacją ekonomiczną Polski, wszystkie skrupiska polskie w wolnym świecie śpieszą z pomocą paczkową Rodakom w Kraju. W akcji tej nie może zabraknąć emigracji polskiej we Francji. Pomoc materialna, planowo zorganizowana w okresie surowej polskiej zimy, jest obowiązkiem każdego Polaka we Francji nie tylko w stosunku do swoich bliskich, ale również w stosunku do każdego Polaka znajdującego się w trudnej sytuacji materialnej. Dłatego S.P.K. rzuca hasło:

Polacy z Francji pomagają Polakom w Kraju.

Liczymy, że każdy Polak z Francji w ciągu roku 1957 wyśle przynajmniej jedną paczkę nieznannej polskiej rodzinie w Kraju. W tym celu stworzyliśmy kartotekę adresów Polaków z Kraju szczególnie potrzebujących pomocy, i ciągle ją uzupełniamy.

PLAN AKCJI:

- 1) nadesłać pieniądze na ten cel przekazem pocztowym lub wpłacić na konto pocztowe PARIS C.C. 6365-22 Association d'Entr'Aide des Anciens Combattants Polonais en France — 20, rue Legendre, Paris 17^e, z zaznaczeniem na odcinku: „Na pomoc Polakom w Polsce”;
- 2) zażądać od nas adresów Polaków potrzebujących pomocy i wysłać paczkę we własnym zakresie;
- 3) obarczyć S.P.K. wysłaniem indywidualnej paczki do Polski z zaznaczeniem nazwiska i adresu ofiarodawcy. Minimalny koszt indywidualnej paczki wynosi 2.000 fr.;
- 4) złożyć w sekretariacie S.P.K. — 20, rue Legendre, Paris 17^e — przedmioty w dobrym stanie nadające się do użytkowania w Kraju.

Zamiarem naszym jest wysłać przede wszystkim ciepłą odzież, lekarstwa i witaminy, których brak szczególnie odczuwa się w Polsce.

Zwracamy się do wszystkich Polek i Polaków, a w pierwszym rzędzie do Kombatantów Polskich we Francji, z prośbą o poparcie naszej akcji. Wyniki jej będziemy ogłaszać w „Syrenie”.

Z PRAC KOMISJI SZKOLNEJ

Dnia 2 grudnia ub. r., przy licznych udziale rodziców i członków, odbyło się zebranie Komisji Szkolnej. Przewodniczącym zebrania był p. Jurkiewicz, na asesorów powołano p. Palmbach, p. Chałupczaka i p. Grochowski; na sekretarzy p. Nycza i p. Raginia. Prezes Komisji Szkolnej p. Raginia złożył obszernie sprawozdanie z 3-letniej działalności Komisji i jej stałej współpracy z nauczycielstwem. Komisja Szkolna, dzięki swej propagandzie, zdobyła wielką ilość dzieci do szkół polskich, do których uczęszczało w ostatnim roku do dwustu dzieci z Paryża i okolic (Puteaux, St. Denis, Creil, Argenteuil, Dammarie les Lys). Komisja organizowała liczne imprezy, nawiązała kontakt z prasą i radem. Wiele pracy poświęcała na zdobywanie funduszy. Werbowała dzieci na kolonie letnie (Stella Plage, Osny, Ardeny), z których w ostatnim roku skorzystało 96 dzieci.

Wydział Opieki Rodzicielskiej, który działał od kwietnia 1955 do kwietnia 1956, a którego prezesem był p. Wrzesiński, wykazał dużą aktywność i owocną pracę: zdobywanie funduszy, imprezy, zdobywanie dzieci dla szkół niezależnych, opieka nad koloniami, i t. p.

Nadzwyczajna Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem p. Władysława Dąbrowskiego, złożyła sprawozdanie za rok 1956, stawiając wniosek o absolutorium, który został przyjęty większością głosów.

Po sprawozdaniach odbyła się ożywiona dyskusja w sprawach szkolnictwa polskiego.

Droga jawnego głosowania został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: prezes Krzyżak; wiceprezisi Raginia i Pomiełarz; sekretarz Palmbach, z-ca sekr. Wrzesiński; skarbnik Orłowski, z-ca skarbn. Nycz. Komisja rewiz. Sawa, Szymańska, Lewandowski. Sąd honorowy Dąbrowski, Chałupczak, Glinkowski. Komisja statutowa Raginia, Grochowski, Jesionowski.

U. C.

Msza św akademicka

Msza św. akademicka zostanie odprawiona przez ks. Piotra w niedzielę 13 stycznia o godz. 10-iej w kościele polskim. Koledy zostaną odśpiewane przez chór studencki.

Stowarzyszenie Studentów Polskich w Paryżu pozwala sobie przypomnieć wszystkim sympatykom, że jednym z zadań tej organizacji jest przychodzenie z pomocą studentom w potrzebie. Wszelkie dary na ten cel będą przyjmowane z wdzięcznością. Adres: 4, rue de l'Odeon, Paris VI^e. C.C.P. Paris 9654-50.

Walne zebranie Tow. Kult.-Ośw. im. Józefa Piłsudskiego w Troyes

Zawiadamiamy wszystkich członków i sympatyków naszego Towarzystwa, iż walne roczne zebranie odbędzie się dn. 12 stycznia w świetlicy własnej przy ul. Neuve des Charmilles 18; początek zebrania o 8,30 punktualnie. O obowiązkowe i punktualne przybycie prosili Zarząd.

Walne zebranie P.O.W.N. w Troyes

Zawiadamiamy wszystkich członków P.O.W.N., że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 13 stycznia o godz. 3,30 w świetlicy przy ul. Neuve des Charmilles 18. O liczne i punktualne przybycie prosili Zarząd.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

Abs. Prawa Uniw. Paryskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji

MARIAN JAROSZYK

Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9^e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadeau

TLUMACZENIA URZĘDOWE

ważne w całej Francji.

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, 23 PARIS 5^e.

Telefon: ODEon 41-17
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert